Nr. 256 Kraków, sobota 7 listopada 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Do ogółu robotników krakowskich!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Jak corocznie, tak i w roku obecnym proletarjat Krakowa obchodzić będzie uroczyście **ósmą rocznicę pamiętnych wypadków listopadowych.**

W roku bieżącym obchód pamiętnych walk listopadowych przypada **w niedzielę, dnia 8 listopada.**

W dniu tym o godzinie 9'30 rano zbiorą się robotnicy, mieszkający w Krakowie, na głównem miejscu zbiórki: **na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym.** Kolejarze i robotnicy zamieszkali na Warszawskiem i w gminach sąsiednich zbiorą się o godzinie 9 rano **na ulicy Warszawskiej** przed Domem Kolejarzy. Stąd podążą towarzysze **na główny punkt zbiórki przed Dom Robotniczy w Krakowie na ul. Dunajewskiego,** skąd o godz. 10 przedpołudniem wyruszy

pochód
na cmentarz rakowicki.

Nad mogiłą poległych zostanie wygłoszone przemówienie.

Niechaj w manifestacji żałobnej wezmą gremjalny udział **wszyscy robotnicy i wszystkie robotnice Krakowa, aby oddać hołd ofiarom walki o prawa robotnicze i wolność.**

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków - miasto
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Sejm przeszkadza

—o—

Dziś już nie jest sporną kwestja, czy Sejm zostanie odroczony — nastąpi to w sobotę albo w poniedziałek, gdy zostanie ukończone pierwsze czytanie preliminarza budżetowego. Chodzi tylko o to, dlaczego odroczenie następuje. Dla jednych wytłumaczeniem jest chęć ułatwienia pracy komisji budżetowej, żeby jej członkowie nie byli odrywani dla posiedzeń plenarnych; dla innych odroczenie łączy się z procesem brzeskim; inni znów — tych jest najwięcej i największą mają rację — wskazują, że zarządzenie odroczenia stało się u nas „prawem zwyczajowem", które także wobec tak podatnej większości nie powinno wyjść z użycia: Sejm jest Sejmem, im mniej, tem lepiej.

Oryginalny jednak powód odroczenia sesji podaje „Czas" (Nr. 256 z 6 listopada) w tel. wł. z Warszawy. Donosząc o możliwości odroczenia w sobotę czy później, dodaje:

„Z drugiej strony jednak sfery te (sfery miarodajne) przyznają, że intensywna praca Sejmu i Senatu w ostatnich czasach **utrudnia pracę rządowi,** gdyż ministrowie zajęci są całemi dniami w komisjach i na plenum Izb."

Możnaby poważnie zakwestjonować tę „intensywność", która się objawia w nader rzadkich posiedzeniach plenarnych, ale nie to jest decydujące; jest niem stwierdzenie, że „Sejm utrudnia rządowi pracę". Istnieje przecież klub, który w nazwie swej ma słowa „współpracy z rządem". Jest to popularnie zwany Blok Bezpartyjny (BB), który niewątpliwie chlubi się, że celem jego istnienia jest współpraca z rządem. A tu przychodzą sfery miarodajne, tj. te, które ten klub stworzyły i od których wychodzą dla niego dyrektywy i powiadają: utrudniacie nam pracę, przeszkadzacie nam!

Coprawda, nie znać tego utrudnienia czy przeszkadzania na tzw. pracach Sejmu. Sama okoliczność, że ministrowie muszą chodzić na posiedzenia komisji, nie usprawiedliwiałaby tak twardego sądu o „współpracy" rządu z Sejmem; tu decydującą rolę odgrywają inne, głębsze powody i o których otwarcie ze zrozumiałych powodów mówić nie można, a które mimo to są powszechnie znane. Wystarczy twierdzenie p. marszałka Piłsudskiego wobec p. posła Miedzińskiego, że jako poseł zadaje głupie pytania — a p. Miedziński nie jest bylejakim posłem, jest luminarzem w BB. Prosty stąd wniosek: jaka głowa...

Nic też w tem nadzwyczajnego, że taki Sejm utrudnia, przeszkadza. Gdzieindziej także zdarzają się wypadki odroczenia parlamentu, ale nigdzie nie podają jako powód, że utrudnia on pracę rządu przez odrywanie ministrów od ich właściwej pracy — siedzenia przy biurku. Czasem odgrywają w takich wypadkach rolę wydarzenia polityczne, czasem rząd chce się uwolnić od odpowiedzi na kłopotliwe pytania, ale wszędzie zachowuje się tradycyjną, a także konstytucyjną linję, że władza ustawodawcza jest równorzędną z wykonawczą. Jeszcze nie obowiązuje u nas konstytucja roboty BB, wedle której władza wykonawcza góruje nad ustawodawczą; wedle obecnej rząd ma prawo odroczyć sesję, niejednokrotnie z tego prawa robił użytek, ale nie było jeszcze wypadku takiej rozbrajającej otwartości, żeby wprost powiedziano: przeszkadzacie, utrudniacie.

Szczęściem społeczeństwo umie rozróżniać między Sejmem a Sejmem. Wie ono, że obecny nie jest istotnym wyrazem woli społeczeństwa i dlatego takie traktowanie go nikogo nie dziwi i nie wzrusza. Będą posiedzenia czy nie będą — ludzie nawet są za drugą ewentualnością, wskazując na to, że dotychczas każde posiedzenie przynosiło albo nowy ciężar albo nowe utrudnienie. Dlatego tylko dla podkreślenia „powagi", jaką ten Sejm ma w miarodajnych sferach, omówiliśmy tę sprawę. Jest ona najwymowniejszym znakiem czasu.

Zagraniczne echa procesu brzeskiego

Dziennik paryski „La Republique", omawiając proces brzeski, pisze, że „nie na to miljony Francuzów pomagały i pomagają Polsce, ażeby w niej panowały metody brzeskie, i że w takim razie nie wiadomo, dlaczego Polacy upierają się przy swoich granicach, gdy w nich i tak niema ducha Polski".

Takie dla Polski rezultaty na terenie zagranicznym dają metody brzeskie.

(*„Gazeta Warszawska" Nr. 337 z 6 listopada*).

Dwie uchylone konfiskaty brzeskie

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny, dnia 5 listopada 1931 r. IV Pr. 134/31. Sąd okręgowy Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: **UCHYLA SIĘ** po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 29 X. 1931 r., a wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 30 X. 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 249 z daty 30 X. 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 6 pt. **„PROCES BRZESKI"** w ustępie od słowa „Bagiński" do słowa „brzeskiego", albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu **NIE ZAWIERA ZNAMION ŻADNEGO PRZESTĘPSTWA.** — Przewodniczący: Dr Czerny wr. Prezes Sądu okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 5 listopada 1931 r. IV Pr. 137/31. Sąd okręgowy Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: **UCHYLA SIĘ** po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 3 XI. 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 252 z daty 3 XI. 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. **„CZY I CO Z TEGO WYNIKNIE"** w ustępie od słów „Wreszcie co do procesu" do słów „on nie będzie", albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu **NIE ZAWIERA ZNAMION ŻADNEGO PRZESTĘPSTWA.** — Przewodniczący: Dr Czerny wr. Prezes Sądu okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Co mówi Międzynarodówka?

Pisaliśmy streszczenie uchwały Biura Międzynarodówki, powziętej na posiedzeniu w Paryżu, w sprawie sytuacji politycznej i gospodarczej świata. Biuro stwierdziło jednogłośnie, że kryzys od ostatniego posiedzenia Międzynarodówki znacznie się wzmógł, że to zaostrzenie się kryzysu gospodarczego spowodowało oddziaływanie na terenie politycznym, szczególnie niebezpieczne w pewnych krajach; że z drugiej strony nie zrobiono nic dla złagodzenia skutków kryzysu, podczas gdy reakcja w postaci protekcjonizmu celnego, egoizmu narodowego, nieudolność rządów występuje coraz silniej.

Sprawozdanie Leona Bluma, przyjęte jako uchwała Biura, ma następujące brzmienie:

ZAŁAMANIE SIĘ KAPITALIZMU

Kryzys gospodarczy rozszerza i zaostrza się. Wszędzie rośnie liczba bezrobotnych, wszędzie płace obniżają się, stopa życiowa robotników spada. Handel wszędzie kurczy się, zapasy powiększają się. Najpewniejsze waluty upadają pod działaniem spekulacji. Cały świat wydany jest na łup chaosu, przypadku i nędzy.

Reakcja międzynarodowa ośmiela się w swej bezczelności przypisać załamanie się gospodarki światowej czynności rządów i partyj robotniczych. **Socjaliści piętnują kryzys jako ostateczny wyrok, który kapitalizm sam na siebie wydał.** Ustrój społeczny, w którym istnieje podburzające przeciwieństwo między nadprodukcją i rozrzutnością z jednej a nędzą i głodem z drugiej strony, który okazuje się niezdolny do zapewnienia swym członkom pracy a przynajmniej zasiłków w razie braku pracy — **taki ustrój wydaje sam na siebie wyrok śmierci.**

Nie jest naszem zadaniem przepowiadanie załamania się kapitalizmu i oznaczyć jego termin. Zniszczenie ustroju społecznego nie jest tylko materialnym pogromem. **Pogrom już jest dokonany, gdy ustrój okazał swą niezdolność do wypełnienia swych najważniejszych zadań, jeżeli musi odrzucić własne swe prawa, jeżeli traci zaufanie do siebie samego.**

Załamanie się kapitalizmu jest jasne i napróżno usiłuje się je zasłonić przez próbę zorganizowania we wszystkich krajach jednolitego frontu sił reakcyjnych przeciw ruchowi robotniczemu.

ŚRODKI ZŁAGODZENIA KRYZYSU

Kapitalizm niezdolny do rozwiązania zagadnień, które sam wytworzył, niezdolny do okazania cierpiącym masom choćby promyka poprawy — może częściowe i prowizoryczne złagodzenie kryzysu **znaleźć na drodze, którą socjalizm dawno już mu wskazał.** Rządy tylko ostrożnie i niechętnie wstępują na tę drogę. Tylko **wzajemna pomoc i solidarność międzynarodowa** mogłyby w ogólnej nędzy przynieść pewną pomoc.

Skutki kryzysu potęgują się od kilku miesięcy wskutek kryzysu pieniężnego i kredytowego. Tylko międzynarodowe porozumienie może zapobiec i przeszkodzić spekulacji w dewizach. Tylko międzynarodowa organizacja może umożliwić ostateczną stabilizację walut, konsolidację kredytów krótkoterminowych, zniesienie różnicy w stopie procentowej, sprawiedliwszy rozdział złota i badanie zagadnień długów wojennych i reparacyj.

Jest zarówno bezsensowem jak utopijnem szukanie rozwiązania kryzysu nadprodukcji w ograniczeniu aparatu produkcyjnego. Jedynym rozsądnym i skutecznym środkiem jest **podniesienie siły konsumcyjnej i handlu.** Podniesienie ogólnej siły kupna, rozsądny rozdział kredytów na korzyść tych krajów, których stopa życiowa obniżyła się, zniesienie rogatek celnych — to są istotne warunki złagodzenia kryzysu. Warunki te wymagają **nieodzownie utrzymania poziomu płac, skrócenia czasu pracy, rozpoczęcia wielkich robót międzynarodowych, rozbudowy i wyrównania ustawodawstwa społecznego, podniesienia stopy życiowej klasy robotniczej.**

Narody muszą współdziałać w tej pracy, jest ona dla wszystkich wspólnym obowiązkiem. Główny obowiązek i największa odpowiedzialność ciążą jednak na tych narodach, których położenie polityczne czy finansowe pozwala im na największe przyczynienie się.

ODEZWA DO OFIAR KRYZYSU

Było obowiązkiem Międzynarodówki nakreślić ten program w wielkich zarysach. Doświadczenia z przeszłości nie pozwalają jej przywiązywać większych nadziei do rządów kapitalistycznych w wykonaniu tego programu. **Dla ofiar kryzysu, dla ofiar zarządzeń przedsiębiorców celem przeciwdziałania kryzysowi, dla ofiar ślepoty rządów — dla nich, dla robotników, chodzi o oczekiwanie dnia, kiedy zdani na własne siły, będą mogli liczyć tylko na własne siły. Międzynarodówka wzywa Was do czynu!**

Formy tej akcji nie są jednolite i nie mogą niemi być. Zmieniają się one stosownie do krajów, do warunków i stosunków politycznych, do rodzaju oporu przeciwstawianego żądaniom klasy robotniczej. Ale **akcja musi być jednolita w swym duchu i w swych celach. Klasa robotnicza potrafi okazać w swej obronie i w swem wyzwoleniu solidarność, której kapitalizm nie jest w stanie dla swego ratunku okazać.**

Hołd więźniom brzeskim

Zgromadzenie metalowców odbyte dnia 3 listopada w Krakowie uchwaliło rezolucję następującej treści: Zgromadzeni przesyłają serdeczne pozdrowienia tow. posłom Liebermanowi, Barlickiemu, Ciołkoszowi, Dubois, Mastkowi, Pragierowi i innym więźniom brzeskim, zapewniając ich o swej wierności dla ideałów obrony prawa i wolności ludu. Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że w tej czy innej formie, prędzej czy później, zwycięży prawo, prawda i sprawiedliwość. Niech żyją więźniowie brzescy.

JAN BOJER

ŻYCIE

43

Uczynił pauzę, jakby czekał odpowiedzi. Wykonała ręką ruch, zdający się głaskać łódź. Więc podjął znowu:

— Czy pani wie, że pokolenie pani ma znacznie żywsze oczy do oglądania tego co piękne, niż je miało moje pokolenie? My wyrośliśmy pod wpływem Zoli i Ibsena, a prawda którą nauczyliśmy się czcić, była brudna i dręcząca. Teraz wydaje mi się dziwnem, że i wtedy jabłonie i bzy okrywały się kwieciem każdej wiosny. Ale w tych wszystkich oderwanych zagadnieniach, z któremi obnosiliśmy się my, młodzi, nie było ani jednego zielonego listka. Dopiero teraz, w ostatnich czasach — tak, proszę sobie wyobrazić, że także ja miałem się zbudzić nareszcie i zobaczyć, że świat jest cudny! — Zwrócił się twarzą ku żółtemu pasowi na zachodzie i odetchnął głęboko, jakby pragnął wchłonąć coś z uśpionego wieczoru.

— Nigdy pan nie uprawiał sportu? Nie jeździł pan na nartach lub konno?

Po pewnej pauzie, głosem jak wpierw: — Owszem, przypominam sobie, że będąc nauczycielem domowym w Toten — pewnego wieczoru na koniu czerwonym jak krew, jechałem przez lesistą okolicę. Dotąd widzę ognistożółte niebo nad czarnemi wirchami, zboże stało w stertach, wydzielając woń jakby grzybów. Gdy zsiadałem, by otworzyć jaką furtkę, ręce moje stawały się zimne od mokrego drewna, a gdy zamykała się napowrót, słychać było wilgotne klaśnięcie zatrzaskującej się drewnianej klamki. Przejeżdżałem obok samotnej zagrody, gdzie okna żagwiły się krwawo, a przy drodze stała kobieta z sierpem pod pachą i ręką ocieniała oczy, patrząc za mną. Potem wspiąłem się na grzbiet góry, skąd roztaczał się szeroki widok, a jezioro Mjosen widniało w mroku jak czerwony płomień. Przypominam sobie, że koń zatrzymał się nagle i stanął dęba, jakby fiord w dole był pełen krwi. A wreszcie ujrzałem wśród rozległego pola człowieka za broną, który gwizdał, wyprzęgając konie. Ale ten samotny gwizd wydał mi się w owej chwili melodją samego zmierzchu.

Po krótkiej pauzie dodał: — Proszę wybaczyć, że tak tu siedzę i baję, ale bo właśnie w tych dniach przeżywam ponownie swoją młodość i wiele z tego, co wówczas przeszło koło mnie bez śladu, teraz wydaje mi się bogatem i pięknem. Tak to jest, gdy człowiek znajdzie się obok młodej kobiety. Nietylko budzi to piękne nadzieje, lecz opromienia też wspomnienia.

Odważył się na taki ostrożny krok naprzód, a ona znów wykonała ruch, głaskając ręką ściankę łodzi.

Wielki parowiec o różnobarwnych światłach u masztów, wyłonił się, dudniąc głucho tłokami, jeden z owych pływających pałaców turystów, których mieszkańcy mogliby zaludnić całe miasto. Olbrzymi cień zbliżał się, poprzedzony spienioną falą i przemknął, wysoki, ładowny, z długiemi szeregami płonących okien, z rozmaitemi pokładami, pełnemi podróżnych w letnich strojach, którzy wpatrywali się w małe łodzie na ciemnej tafli fiordu. A za chwilę był już daleko, gdy małe czółna chybotały się gwałtownie na wielkich falach, które rozkołysał. Teraz pruł dalej morze, zdążając ku rojowi świateł w mieście. Wobec tego kolosu owi dwoje w małej barce stali się jakby niczem i przez chwilę spoglądali na siebie w milczeniu, pozostawszy sami w mroku.

— Było tam wielu Anglików — rzekła Astryd, chusteczką ocierając z twarzy bryzg fali.

— Tak — i wielu, co wrócą jako narzeczeni.

W chwilę później prąd zaniósł ich ku jednej z wysp, gdzie światło z jakiejś willi padało jaskrawie na wodę. I gdy tak siedzieli, w owej willi otworzyły się drzwi na balkon i wyszła kobieta w bieli, wsparła ręce na balustradzie i patrzyła przed siebie. Wreszcie ujrzała czółno i cichym, trwożnym głosem spytała: — Hermanie, czy to ty? Niebawem powtórzyła: — Hermanie — czy to ty?

— Nie — rzekł Holth ze śmiechem i kobieta wbiegła do mieszkania.

Astryd zaśmiała się także i usiadła.

— Najpewniej oczekiwała nie męża — rzekł Holth.

— Sądzi pan? — I przez chwilę wżywali się oboje w tę przygodę i bezwiednie poczuli ochotę przysunąć się do siebie.

Teraz było już całkiem ciemno, a ponad ognistożółtym pasem na zachodzie rozpinało się stalowoszare niebo z rozprószonemi po niem gwiazdami.

Holth zaczął znów mówić, ale głos mu drżał; wsparł łokcie na kolanach, a brodę na ręku.

— Proszę wierzyć, że o tej godzinie w całym kraju włada miłość. Myślę o dwojgu młodych, którzy po kąpieli wymknęli się na czółnie — albo o jakiejś parce, która zamierzała okrążyć jezioro górskie, ale zapomniała zabrać z sobą wiosła — albo też wędrują ścieżkami od jednego szałasu pasterskiego do drugiego i czują, że muszą usiąść na chwilę. Ten parowiec niewątpliwie zawiózł młodych do pensjonatów w górach lub schronisk dla sportowców — czy pani sobie wyobraża, co ci wszyscy przeżyją, zanim wrócą do miasta. Niemniej, może pani być pewna, że mały niewidzialny bóg urządzi większej ich części psikusa, czy to gdzieś za krzakiem, czy na jakiejś wyspie daleko od brzegu, czy też w samotnej łodzi na wodzie. I rozstaną się oboje i może nie zobaczą się już nigdy w życiu, a małe wspomnienie pozostanie im jako tajemna pociecha na długie lata, nawet jeśli ona wyjdzie za kogo innego, a on ożeni się z inną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z dnia

BUKIET DEMONSTRACYJNY, CZY EKSPIACYJNY?
czyli:
KWIATKI STYLISTYCZNE „CZASU"

„Czas", pisząc o zeznaniach krakowskiego starosty grodzkiego kpt. Małaszyńskiego, podaje:

„Dla zilustrowania taktyki krakowskiej PPS świadek cytuje niesmaczny dowcip p. Mastka wobec włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego, który posłał mu bukiet czerwonych róż z listem w języku włoskim z prośbą o złożenie tego bukietu na grobie zamordowanego posła Matteottiego".

Czytelnik „Czasu" — jak zresztą każdy czytelnik — zrozumie powyższe słowa w ten sposób, że **minister Grandi przesłał na ręce posła Mastka bukiet — ekspiacyjny** — z prośbą, aby odbiorca złożył te kwiaty na grobie ofiary faszystów.

Ale czytelnik „Czasu", o ile nie zna relacyj pism innych, będzie zachodził w głowę, gdzie tu był dowcip posła Mastka, skoro o żadnej jego odpowiedzi na ten rzekomy akt skruchy Grandiego — niema dalej mowy...

Jak nazwać taką gmatwaninę stylistyczną?

A jeżeli wśród odbiorców „Czasu", znajdzie się ktoś, mający pełne poczucie, co jest „gentlemanlike", co jest po dżentelmeńsku — to uczuje „**niesmak** że swoją „kostkę" dorzuca „Czas" tam, — gdzie o kwalifikowaniu czynów oskarżonych ma decydować sąd.

To jest **niesmaczne**.

Rzeczą jest natomiast **zabawną**, że „Czas" w tym numerze z 5 bm. zignorował zupełnie zeznania p. Choczyńskiego. Zapewne, do tego cenzora może mieć „Czas" urazę szczególną — za konfiskatę artykułu prof. Estreichera. Ale sprawozdania sądowe powinny być **odbiciem tego, co na sali sądowej było**, a wyżwymieniony p. Ch. zeznawał, chociaż „Czas" nie chce go widzieć.

Nadzieja sanacji

Organ pułkownikowski „Gazeta Polska" rozpływa się nad referentem prasowym z Krakowa, p. Choczyńskim, którego nazywa błędnie Koczyńskim.

Wystawia mu takie świadectwo:

„Młody, 25-letni ten świadek, był poprzednio, właśnie podczas kongresu, referentem w wydziale bezpieczeństwa. Ma za sobą dwa kursy wydziału prawnego i zajmuje stanowisko dość niskie pod względem rangi służbowej. A jednak sprawia wrażenie tak dojrzałego już człowieka, udziela odpowiedzi tak jasnych i zwięzłych, nie daje się ani razu stropić zaskakującemi go, na pozór, pytaniami, które padają, jak ciężkie kamienie z ławy obrończej, że świadek ten *budzi powszechny podziw*".

Podziw budzi — powiada „Gazeta Polska" — we wszystkich swoim nad wiek rozwojem.

„Gazeta Polska" ma tu swój „punkt widzenia": zaimponowały jej „dedukcje" o pp. Witosie i Kukielu. Na uniwersytecie zaś tak mało olśnił p. Choczyński profesorów prawa, że popalili go przy egzaminie....

* * *

Słowem, poglądy bywają różne: „pedanci" żądają umiejętności, a „entuzjaści" — tacy w guście „Gazety Polskiej" — marzą o holmesjanizmie i cieszą się, że podrastają im nowi adepci — przyszłe „gwiazdory".

Jak się robi historję?

Oprócz bukietu na grób Matteottiego dużo było mowy w dziesiątym dniu procesu brzeskiego o tajnem zebraniu u generała Kukiela, na którem — jak zeznawali świadkowie *Małaszyński* i *Choczyński* ustalono listę rządu rewolucyjnego. Według sprawozdania sanacyjnego „Kurjera Porannego" zeznania tych świadków opiewały:

Osk. *Kiernik:* Jakie pan przypisuje znaczenie konferencji u gen. Kukiela, gdzie ja rzekomo bywałem?

Świadek *Małaszyński:* Miałem informacje, że tam pan był. Co panowie mówiliście, — nie wiem.

Osk. *Kiernik:* Czy to może być zwykłe zebranie znajomych, a nie konferencja o planowanym zamachu?

Świadek *Małaszyński:* Możliwe.

Na zapytanie m. in. świadek *Choczyński* oświadcza, że opozycja miała już listę przyszłego gabinetu. Na premjera wyznaczony był *Witos*, na ministra spraw wewnętrznych *Kiernik*, na ministra spraw wojsk. gen. *Kukiel*, na prezydenta *Daszyński*.

Tak zeznawali zaprzysiężeni świadkowie policyjni. Zapamiętajmy te zeznania i czekajmy na dalszy bieg rozprawy.

Podsłuch w kawiarni Noworolskiego

ŹRÓDŁO INFORMACYJ POLICJI KRAKOWSKIEJ

Jako ostatni w dziesiątym dniu rozprawy brzeskiej zeznawali — jak to już domieśliśmy — wywiadowcy policji krakowskiej w liczbie 6, przyczem wyszło na jaw tajemnicze źródło ich informacyj: kawiarnia Noworolskiego.

Wywiadowca *Honkisz* zeznał, że na *kilka* tygodni przed kongresem Centrolewu będąc w kawiarni Now...skiego podsłuchał rozmowę pewnego, siedzącego przy sąsiednim stoliku towarzystwa. Z pośród tego towarzystwa znał tylko niejakiego p. Morawskiego, niegdyś działacza „Proletarjatu". Z podsłuchanej rozmowy towarzystwa w kawiarni Noworolskiego wynikało, że rozmawia ono o celach kongresu, które, jeśli nie dadzą się osiągnąć w drodze legalnej, to przeprowadzone zostaną przemocą.

Obr. Berenson: A więc *o celu kongresu dowiedział się pan w kawiarni?*

Wywiadowca Honkisz: *Tak jest.*

Obr. Berenson: Więc *to jest informacja kawiarniana.*

ILU LUDZI BYŁO NA KONGRESIE

Na zapytanie osk. *Mastka* wywiadowca Honkisz odpowiada, że nie pamięta, aby osk. Mastek nawoływał na Rynku tłum do zrobienia przejścia nadchodzącemu pochodowi, gdyż na Rynku dużo ludzi nie było.

Osk. Mastek: Mam właśnie w ręku fotografję dokonaną w chwili, gdy pochód wszedł na Rynek a która wskazuje, że zgromadzonych było najmniej 40 tysięcy ludzi.

CHOLEREK ZEZNAJE

Następnie zeznawał wywiadowca Antoni *Cholerek*, który odczytuje wyjątki z mowy osk. Mastka na kongresie. Świadek czyta, że *rząd dokonał szeregu oszustw wyborczych*, dzięki czemu ma władzę. Pod pomnikiem Mickiewicza na Rynku miał osk. Mastek zawołać do zgromadzonych: Do widzenia na kongresie w Warszawie.

MAKARUCHA PŁACZE SIĘ

Wywiadowca Makarucha miał służbę w czasie kongresu Centrolewu w Starym Teatrze. Powtarza urywki zdań z depesz nadesłanych na kongres i deklaracyj stronnictw. Barlicki mówił, że rządy Piłsudskiego należy zlikwidować szybko. Witos wskazywał, że siła chłopska zaznaczyła się w r. 1918 po podpisaniu *traktatu brzeskiego*, a rząd należy traktować tak jak tych, co mieli plany aneksyjne; Popiel mówił, że mimo karabinów nie ugniemy się, a Thugutt mówił, że są tacy, co się im śnią korony, padały okrzyki o prezydencie.

Obrońca *Barcikowski* zapytuje wywiadowcę o szereg szczegółów. Makarucha jednak nie umie dać jasnej odpowiedzi, wielu rzeczy nie rozumie i plącze się.

Przewodniczący do obrońcy: Poco panu to wszystko? Widzi pan, że *świadek orjentuje się źle.*

Obr. Barcikowski: Właśnie chodziło o stwierdzenie tego.

DĘBOŚ

Wywiadowca Jan Dęboś stał przed Starym Teatrem w czasie kongresu, mając służbę nazewnątrz. Widział pochody poszczególnych organizacyj i straż porządkową PPS. Na Rynku kleparskim z organizacji warszawskiej padały okrzyki: *„Precz z Piłsudskim i jego manekinem prezydentem!"*

ŁOPUSZYŃSKI SIEDZIAŁ W OKNIE DYREKCJI KOLEI

Wywiadowca Łopuszyński zajął punkt obserwacyjny w oknie gmachu dyrekcji kolei na Rynku kleparskim. Zainteresował się szczególnie mową posła Putka, który, według Łopuszyńskiego, powiedział, że *„Piłsudski dopuścił się politycznego oszustwa i pospolitego morderstwa i musi być pociągnięty do odpowiedzialności"*.

W tym momencie zeznań wywiadowcy

ŚWIATŁO ZGASŁO NA SALI ROZPRAW

i zapanowała na dłuższą chwilę przykra ciemność. Jak się okazało światło zgasło w całym gmachu skutkiem defektu w instalacji. Gdy lampy zabłysły z powrotem, składał zeznania

WYWIADOWCA MATLAK

który miał posterunek w Rynku głównym. Wywiadowca cytuje wyjątki z przemówień ks. Panasia i Mastka, który, według wywiadowcy powiedział, że na drugim kongresie będziemy witali rząd robotniczo-chłopski.

KRONIKA

TUR

„NIEMCY DZISIEJSZE"
(Odczyt tow. dra Feliksa Grossa)

Na „czwartkówce" TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 tow. dr. Feliks Gross wygłosi odczyt pt. „Niemcy dzisiejsze".

Prelegent przedstawił położenie międzynarodowe Niemiec powojennych. Reparacje nałożone na Niemcy zaciążyły na życiu gospodarczem i politycznem Niemiec. — Demokraci i lewica pragną zmienić ten stan w drodze układów — szanując traktaty międzynarodowe — prawica zaś żąda zrzucenia się z krępujących traktatów bez liczenia się z istniejącemi traktatami. Ten program zagraniczny prawicy niemieckiej daje jej pewną siłę atrakcyjną wśród drobnomieszczaństwa pruskiego, przywiązanego jeszcze do dawnych tradycyj cesarskich.

Reakcja stara się wewnątrz państwa przedewszystkiem złamać ogromną siłę socjalizmu, opanowującego cały front życia kulturalnego i gospodarczego Niemiec. Stąd też Hitler finansowany jest przez kapitał niemiecki, który pragnie złamać siłę klasy robotniczej stojącej na straży swych interesów. Bojówki nacjonalistyczne nie przebierają też w środkach. Ponadto prelegent, który przed tygodniem powrócił z Niemiec, przedstawił rozwój kulturalny tego państwa.

Sala odczytowa była wypełniona, prelegenta nagrodzono oklaskami.

WYKŁADY TUR

U KOLEJARZY. W sobotę 7 listopada k ZZK (ul. Warszawska 15) odbędzie się odczyt tow. dr. **Bolesława Drobnera** na temat: **„Proces Proletarjatczyków"**. Początek o godz. 7 wieczór.

TEATR TUR

W niedzielę 8 bm. ukaże się na scenie teatru TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **doskonała farsa w 3 aktach**

„20 DNI KOZY"

Hennequina. Pełna humoru akcja, niezwykłe sytuacje, dobrze opracowane przez najmłodszych naszych amatorów, dają gwarancję miłego spędzenia wieczoru.

W czasie antraktów orkiestra org. mł. TUR wykona szereg utworów muzycznych. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 1·50 zł. do 50 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatru TUR.

W przygotowaniu arcydzieło Gorkiego „Na dnie".

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 bm. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony będzie dla TUR o godz. 7 wieczór niezwykle efektowny film

„W MROKACH NOCY".

W głównej roli ulubieniec dorosłych i dzieci czworonożny bohater Rin-Tin-Tin.

Ponadto dodatek naukowy i wesoła komedja. Przybądźcie do najpopularniejszego i najtańszego kina Muzeum, które daje nietylko godziwą rozrywkę, ale szerzy wiedzę.

Ceny miejsc: I — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. Wszystkie miejsca w kinie Muzeum numerowane. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w dniu przedstawienia od 3 godz. popoł. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

NIEZWYKŁE ZAINTERESOWANIE BUDZI OTWARCIE WYSTAWY BOZNAŃSKIEJ, Janowskiego, Gotliba, Brzeskiego, „Rytu", Wąsowicza itd., które odbędzie się już w niedzielę w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim w Krakowie. Zwłaszcza ekspozycja kapitalnych dzieł Boznańskiej, która prawie zupełnie obecnie nie wystawia w Polsce, będzie swego rodzaju rewelacją dla smakoszów. Zgromadzono dzieł tej artystki przeszło trzydzieści z ostatniej epoki. Różnolitość kierunków i poziom wysoki niewątpliwie przyczyni się do pilnego zwiedzania tej wystawy. Salony Pałacu są ogrzane i stały się znowu miejscem spotkań wytwornej publiczności, interesującej się sztuką.

DZIEŁA SZTUKI WYGRANE NA OSTATNIEM LOSOWANIU należy odbierać codziennie od 10 rano do 2 popoł. w Pałacu Sztuki. **W niedzielę i święta dzieł tych nie wydaje się.**

Lokal stronnictwa narodowego zdemolowany

Onegdaj o godz. 9 wieczorem do lokalu Stronnictwa Narodowego (ND) w Rynku gł. w Szarej kamienicy na II piętrze wpadła gromada nieznanych osobników, uzbrojonych w laski i kije, którzy zdemolowali urządzenie wewnętrzne lokalu.

Napastnicy ustawili się w sieni oraz na schodach, a część ich dokonała pogromu mebli, obrazów i szyb okiennych. Wśród napastników było także kilka kobiet. W chwili, gdy napastnicy wdarli się do lokalu, znajdowała się tam jakaś panienka, która otworzywszy okno, poczęła wzywać pomocy. Nadbiegł na to posterunkowy, lecz gdy wszedł do sieni, poinformowano go, że napad odbywa się w następnej kamienicy, gdzie policjant zaraz się udał. Nim posterunkowy wrócił — napastników już nie było. Lokal został kompletnie zdemolowany. Dziwnem się wydaje, że policja nie poinformowała prasy o napadzie na lokal w śródmieściu Krakowa.

Jak się dowiadujemy, wśród napastników biorących udział w demolowaniu lokalu przeważali członkowie „Strzelca". Tak się dziwnie złożyło — wedle opowiadań naocznych świadków — dopiero po odejściu dzikiej bojówki przybyła policja. Czy sprawcy napadu zostaną wykryci, jest rzeczą wątpliwą.

Rabin-cudotwórca z Bobowej wjechał triumfalnie do Podgórza

Do Krakowa przybył i wysiadł na stacji kolej. Podgórze-Kraków rabin-cudotwórca Halberstam z Bobowej. Na stacji oczekiwało go około 1.500 żydów, którzy następnie towarzyszyli mu, idąc zwartą masą przez ulicę Lwowską do domu pod L. 7 (dom Beigla), gdzie ma zamieszkać przez 7 dni. Komunikacja na ul. Lwowskiej była wstrzymana przez 10 minut. Rabin jechał powozem, ciągnionym przez białe konie, a wokoło wierni współwyznawcy nieśli lampiony, przyczem porządek pełniło kilkanaście osób na koniach, jako gwardja przyboczna. Przed domem p. Beigla stały do późnej nocy tłumy ortodoksów.

—ooo—

Fura z końmi pod parowozem

DWA KONIE ZABITE

Na torze kolejowym, przecinającym ulicę Fabryczną, (Dąbie) najechał pociąg, zdążający z Krakowa do Kocmyrzowa, na furmankę parokonną. Konie dostawszy się pod koła parowozu zostały zabite, a wóz połamany. Woźnica Teofil Bugaj, lat 30, zam. w Orzelcach Wielkich pow. Stopnice w czasie zderzenia został z wozu wyrzucony na bok i nie doznał żadnego uszkodzenia. Stwierdzono dotychczas, że rampa nie była zamknięta w czasie przejazdu pociągu.

—ooo—

REKTOR W SPRAWIE ULOTEK ROZDAWANYCH NA UNIW. JAGIEL. Jak już donosiliśmy, podczas przerw w wykładach na Uniw. Jagiell. rozrzucono ulotki wydane przez różne ugrupowania polityczne młodzieży. Wczoraj na bramie Uniw. Jagiell. pojawiło się następujące pismo rektora: „Do młodzieży akademickiej! Przypominam, że w murach U. J. nie wolno rozdawać żadnych ulotek. Ks. Michalski".

GODNI UCZNIOWIE CARA W BRATNIEJ POMOCY. Dwie nasze drobne notatki o stosunkach w Bratniej Pomocy U. J. wywołały wśród młodzieży zrozumiałe poruszenie. Dotąd przecież Bratnia Pomoc uchodziła za jedną z najbardziej wzorowo prowadzonych organizacyj akademickich i zawsze cieszyła się uznaniem i poparciem społeczeństwa. Zarząd Bratniej Pomocy stał zawsze na straży interesów stowarzyszenia i członków, którzy też darzyli go swojem zaufaniem i poparciem. Pamiętamy czasy, kiedy to młodzież osobistym wysiłkiem, przy pomocy społeczeństwa budowała Domy akademickie i pod różnemi postaciami dostarczała B. P. funduszów, obracanych później na doraźną pomoc jak pożyczki, obiady itp. Dziś w Bratniej Pomocy zupełnie inaczej. Zarząd a członkowie to dwie różne grupy. Ci ostatni, to przeważnie pokrzywdzeni, sterroryzowani i dostatecznie „opanowani", aby mogli cośkolwiek począć, coby było niezgodne z wolą zarządu. Wciąż grozi się im sądem koleżeńskim, „konsekwencjami" i innemi „komisjami", które mają wykazać ten wielki przedział, jaki istnieje między *członkami-masą — a zarządem-władzą*. I ta przepaść z dniem każdym tak dalece się pogłębia, iż trudno będzie ją zasypać. Statut, regulamin, rzekomo obowiązujące w B. P. obowiązują, ale tych, których *trzeba*, aby obowiązywały. Jeden rok działalności sanacji wystarczył, aby pod ważone zostały pojęcia: co wolno, a czego nie wolno, co się komu należy, a co się nie należy. Nigdy jeszcze nie był tak po mistrzowsku interpretowany każdy paragraf statutu lub regulaminu, jak za rządów sanacji — naturalnie wówczas, gdy dotyczył on „nie swoich" członków.

Przy sposobności dowiadujemy się, że dwa ostatnie „Naprzody" uległy „konfiskacie" w czytelni Bratniej Pomocy. Z polecenia mianowicie prezesa B. P. zabrane zostały numery „Naprzodu" i odtąd stale mają być usuwane, o ile zawierać będą notatki o Bratniej Pomocy. Skutek taki, że „Naprzód" jest rozchwytywany przez akademików.

WYSTAWA OBRAZÓW MAURYCEGO GOTLIEBA. Z inicjatywy Zrzeszenia artystów malarzy urządzoną zostanie w Krakowie wystawa obrazów jednego z najznakomitszych uczniów Matejki, zmarłego w roku 1879 artysty malarza błp. Maurycego Gotlieba, którego zwłoki pochowane są na tut. cmentarzu izraelickim. Na zebraniu odbytem pod przewodnictwem prez. Gminy żyd. dra Rafała Landaua uchwalono wystawę tę urządzić, tudzież odrestaurować nagrobek Zmarłego.

DZIŚ W SOBOTĘ W JAMIE MICHALIKOWEJ „Jazz na Olimpie" wielka zabawa Akademickiego Koła Artystycznego Mił. Dram. Klas. Liczne niespodzianki. Niebywałe atrakcje. Początek o godz. 10.30.

ARESZTOWANIA POD ZARZUTEM KOMUNIZMU. Policja komunikuje: Aresztowano Franciszka Markusa z Biłgoraja w dniu 5 bm. w chwili gdy wraz z dwoma osobnikami na zbiegu ul. Brzozowej i Berka Joselewicza rozrzucał ulotki komunistyczne. Ścigany przez szeregowego policji został przy pomocy publiczności ujęty. Dwaj osobnicy zbiegli. Koło fabryki czekolady Pischingera w Podgórzu, Krakus Ignacy (lat 21) zaczął rozdawać ulotki komunistyczne robotnikom tejże fabryki, lecz został przez tychże robotników przytrzymany i oddany w ręce szeregowego pol. z V komis. Również przytrzymany został Niewolski Władysław (lat 22), który w zamiarze odbicia Krakusa rzucił się na robotników, którzy przytrzymali Krakusa.

NOWI GOŚCIE POD TELEGRAFEM. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała Wagnera Nuchyma, lat 24, pomocnika handlowego, zam. Miodowa 22, pod zarzutem kilku oszustw, Czernego Andrzeja, lat 17, bez miejsca zamieszkania za kradzież wózka ręcznego wartości 70 zł. na szkodę Adolfa Dębskiego, zam. Kalwaryjska 34 Leiblera Izaka, lat 32, zam. w Borku Fałęckim. Wojtasika Franciszka, lat 33, zam. Kalwaryjska 51 pod zarzutem kradzieży kieszonkowej.

KRADZIEŻE. Folga Józef (zam. św. Anny 3) zgłosił w policji, że skradziono mu wczoraj popołudniu rower, który pozostawił chwilowo na chodniku przed sklepem, wartość roweru 150 zł — Inż. Roman Dzurzyński (zam. Ujejskiego 8) zgłosił w policji, że w nocy z 4 na 5 bm. skradziono mu ze strychu bieliznę wartości 250 zł. Sather Józef (zam. Karmelicka 52), przemysłowiec, zgłosił w policji, że służąca jego Krawczyk Jadwiga, lat 24, skradła mu biżuterję wartości około 2.000 zł. i zbiegła.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1) czł. Z. Łempicki: „Hasła artystyczne i kategorje estetyczne na przełomie XVIII i XIX wieku"; 2) czł. Sinko: „Studja ksenofonteiskie"; 3) czł. Przechocki przedstawi pracę docenta dra Aleksandra Turyna pod tytułem „Pindarica"; 4) czł. Z. Łempicki przedstawi pracę dr. Stanisława Sawickiego pod tytułem „Średniowieczna poetyka w stosunku do praktyki poetyckiej". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ODCZYTY W TOWARZYSTWIE EKONOMICZNEM. Odczyt prof. dr. A. Heydla, który miał się odbyć wczoraj, został odłożony do przyszłego piątku 13 bm. Natomiast najbliższy odczyt wygłosi jutro w niedzielę znakomity uczony belgijski i świetny mówca prof. dr. Henryk Gregoire z Brukseli o swoich wrażeniach z podróży. Odczyt ten pod tytułem „Ameryka i Europa" odbędzie się o godzinie 18 w Izbie przemysłowo-handlowej (ul. Długa 1). Wstęp wolny dla wszystkich.

ODCZYT POD TYTUŁEM „DROBNE KUPIECTWO WOBEC KRYZYSU" wygłosi dziś w sobotę o godzinie 8 wieczorem radca Izby przemysłowo-handlowej Rafał Pfeffer w lokalu Zjednoczenia drobnych kupców, ul. Miodowa 18. Wstęp wolny.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, połączone z odczytem prof. Z. Klemensiewicza pod tytułem „O tak zw. przemawianiu się", odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przed południem w sali wykładowej seminarjum polskiego, ul. Gołębia 20.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz dziewiąty amerykańska sztuka „Ulica", której sukces na chwilę nie słabnie. Jutro poraz szósty „Dziady" Mickiewicza w nowej inscenizacji, o której pochlebne echa odbiły się w prasie zamiejscowej. Fascynująca i niecodzienna kreacja Juljusza Osterwy w roli ks. Piotra, jest szczególną ozdobą tego świetnego przedstawienia. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, poraz ostatni komedja Fodora „Rabunek u jubilera". Na święto Niepodległości (11 listopada) przygotowuje teatr krakowski nieśmiertelne arcydzieło Wyspiańskiego „Wyzwolenie", w którem Kraków poraz pierwszy ujrzy J. Osterwę w nieporównanej kreacji Konrada. W wykonaniu potężnego dzieła bierze udział cały zespół pod wspólną reżyserją W. Nowakowskiego i J. Osterwy. Popołudniu 11 bm. dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych, uroczy Moniuszkowski „Straszny dwór". Gościnnie wystąpią pp.: J. Stępniowski, tenor opery katowickiej, Stefan Romanowski i A. Mazanek.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. Kasa teatru miejskiego im. J. Słowackiego rozpoczyna już dziś w sobotę przedsprzedaż biletów na uroczyste przedstawienie w dniu święta niepodległości, t. j. we środę 11 bm. Dyrekcja teatru uprasza o wykupywanie rezerwowanych biletów dla przedstawicieli władz rządowych, autonomicznych, naukowych, kulturalnych, oświatowych, Związków itp., najpóźniej do wtorku 10 bm. do godziny 12 w południe.

PIERWSZY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW, który odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru pod dyrekcją Adama Dołżyckiego, wzbudził żywe zainteresowanie. Program obejmuje dwie nieznane nowości: Maklakiewicza „Polonez" i Skriabina symfonję C-moll. Jako solista współdziała znany pianista Leopold Münzer, który z towarzyszeniem orkiestry odegra Chopina koncert E-moll. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru w cenie od 1'50—4 zł. (tel. 114-85).

Z TEATRU BAGATELA DLA DZIECI. Jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem teatr Bagatela dla dzieci wystawia poraz ostatni prześliczną bajeczkę Marji Biliżanki pod tytułem „Dziwna przygoda" tak serdecznie przyjętą na dwu poprzednich porankach. Bajka ta pełna życia i humoru, wystawiona z wielką starannością, na tle pomysłowych dekoracyj stanowi wspaniałą rozrywkę dla młodziutkich widzów. Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela.

—ooo—

SPORT

OTWARCIE TURNIEJU ZAPAŚNICZEGO W KRAKOWIE. We czwartek rozpoczął się w sali Kina „Warszawa" (ul. Stradom 15) wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o wysokie nagrody pieniężne. Na turniej przybyli pierwszorzędni zapaśnicy o sławie światowej. Pierwszy dzień turnieju ściągnął tłumy widzów. Fenomenalny Jugosłowianin, Stibor, w 12 minutach pokonał Finlandczyka Ootera. Nerwowy Niemiec Willing nie rozegrał w ciągu 20 minut walki z Rosjaninem Żeleźniakiem. Świetnie zapowiadający się były mistrz polskich amatorów, Sasorski, w 14 minutach po ambitnej walce pokonał Litwina Klawajtisa. Brutalny Kozak Orłow w ciągu 20 minut nie rozegrał walki z Berlińczykiem Steinkl. Wreszcie olbrzymi Pooschoff (Frankfurt) w ciągu 6 minut pokonał Nabera. Dziś w sobotę sensację budzi pierwszy występ, przybyłego dziś do Krakowa, chluby polskiego zapaśnictwa, zdobywcy pierwszej nagrody i tytułu mistrza świata dla barw Polski, Teodora Sztekkera. Dziś walczą: Sztekker—Grunewald, Pooschoff—Martynoff, Sasorski—Orłow, Kauser—Klawajtis, Willing—Steinkl.

LECHJA—GARBARNIA. Dziś w sobotę padnie na boisku „Garbarnia" rozstrzygnięcie, kto będzie piłkarskim mistrzem Polski za rok bieżący. Jeśli bowiem Garbarnia zawody te wygra, naleńczas tego z szczytnego tytułu nikt jej odebrać nie będzie w stanie. Natomiast przegrana lub tylko wynik nierozstrzygnięty wysuwa na groźnych konkurentów Garbarni, Wisłę i Pogoń. Z drugiej strony zdobycie choćby jednego punktu może być dla Lechji rusztowaniem tejże przed spadkiem do klasy A. Z powyższego wynika jasno, że sobotnie zawody są bodaj najważniejszemi z całej serji mistrzostw, gdyż ta jedna gra rozstrzyga definitywnie, kto będzie mistrzem, a kogo spotka los spadku. Jeśli ogólnie uchodzi Garbarnia za faworyta zawodów, to przegląd tabeli mistrzostw wskazuje, że Lechja zdobyła głównie swoje punkty w spotkaniach z najsilniejszemi drużynami Ligi. Największą sensacją obecnych mistrzostw było dwukrotne zwycięstwo Lechji 2:0 i 2:1 nad Wisłą, co dotychczas żadnej drużynie się nie udało. Dalsze zwycięstwa Lechji nad Legją i Polonją, oraz wysokocyfrowe zwycięstwo nad Warszawianką, wskazują, że Lechja jest przeciwnikiem faktycznie groźnym. Walka o utrzymanie się w Lidze będzie dla Lechji dalszym bodźcem do wydobycia z drużyny wszelkich możliwości, tak że dzisiejsze zawody dostarczą widzom tyle emocji, jak żadne inne.

ŻKS HAKADUR—ŻRKS SIŁA. Dziś w sobotę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Makkabi odbędą się zawody w piłkę nożną o wejście do klasy B. Mecz ten budzi wielkie zainteresowanie, gdyż Hakadur jest najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza.

GARBARNIA I b—LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną o puhar KZOPN w niedzielę 8 bm. na boisku RKS Legji o godzinie 2'15 popołudniu.

WISŁA—WARSZAWIANKA. Zawody w piłkę nożną odbędą się w niedzielę 8 bm. Obudziły one w sferach sportowych wielkie zainteresowanie. Aby umożliwić oglądanie tych zawodów, zarząd Wisły postanowił obniżyć ceny biletów. Ceny biletów w przedsprzedaży: trybuna 2'10 zł., miejsce stojące 1'10 zł.

SZÓSTY DOROCZNY BIEG LEŚNY — BIELANY—KRAKÓW NA PRZESTRZENI OKOŁO 88 KLM. odbędzie się w niedzielę 8 bm. Zawody dostępne dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych, obowiązują przepisy PZLA. Start o godzinie 12 na polanie bielańskiej. Meta na boisku RKS Legja. Zbiórka zawodników na boisku RKS Legja o godzinie 11. O godzinie 11'30 zawodnicy zostaną przewiezieni z boiska RKS Legja samochodem na miejsce startu. Wpisowe 50 groszy od zawodnika, które należy wpłacić na starcie. Nagrody: 6 żetonów honorowych prezydenta miasta Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje RKS Legja (ul. Kremerowska 8).

Nowy gabinet angielski

Londyn, 6 listopada. Wczoraj wieczór ogłoszono oficjalną listę zrekonstruowanego rządu angielskiego, którego skład jest następujący: premjer i pierwszy lord ministerstwa skarbu **MacDonald;** kanclerz skarbu **Neville Chamberlain;** handel **Runciman;** pierwszy lor dadmiralicji sir **Bolton Eyres Monsell;** sekretarze stanu: spraw zagranicznych sir **John Simon;** dominjów **Thomas;** kolonij **Cunliffe Lister;** dla Indyj sir **Samuel Hoare;** dla Szkocji sir **Archibald Sinclair;** spraw wojskowych **lord Hailsham;** lotnictwa lord **Londonderry;** spraw wewnętrznych sir **Herbert Samuel.** Dalej mianowani zostali: lordem-prezydentem **Baldwin;** lordem-kanclerzem lord **Sankey;** lordem pieczęci tajnej **Snowden;** prezydentem ministerstwa oświaty sir **Donald Maclean;** ministrem rolnictwa i rybołóstwa **sir John Gilmour;** minstrem pracy sir **Henry Betterton;** głównym komisarzem robót publicznych **Ormsby, Gore.**

Londyn, 6 listopada. Skład nowego rządu angielskiego został bardzo przychylnie przyjęty zarówno przez prasę konserwatywną, jak i liberalną. Z krytyką występuje natomiast tylko organ opozycyjnej partji pracy „Daily Herald", który zauważa, że w nowym gabinecie nie utrzymano równowagi partyjnej. Rząd znalazł się raczej w zupełnej władzy konserwatystów, którzy w swej polityce ceł ochronnych znaleźli poparcie librała Simona i sekretarza stanu dla dominjów Thomasa. Zauważa zresztą „Daily Herald", że polityka rządu nie będzie zależała od osobistości, znajdujących się w gabinecie, lecz od mas parlamentarzystów konserwatywnych, którzy Izbę gm. w zupełności opanowali. Liberalny „News Chronicle" pisze, że nominacja Neville Chamberlaina na kanclerza skarbu jest ustępstwem dla zwolenników ceł ochronnych. Rekompensatą zaś dla przeciwników ceł ochronnych jest nominacja Runcimana ministrem handlu. Ogólną niespodzianką w liście członków gabinetu jest nazwisko sir Johna Simona na stanowisku ministra spraw zagranicznych. „Daily Mail" uważa jego nominację za korzystną ze względu na zdolności, jakie posiada w dziedzinie polityki międzynarodowej. Określa zresztą cały gabinet jako najsilniejszy i najzdolniejszy w ostatnich czasach. Podobne uznanie dla Simona wyraża także „Times", zaznaczając, że MacDonald wokół siebie skupił mężów stanu, którzy bezwzględnie z całem poświęceniem oddadzą się pracy dla dobra narodu. Narzuca się jedynie pytanie, czy szybko i zdecydowanie przeprowadzą pracę w wolnej ręki.

Londyn, 6 listopada. Ceremonja objęcia władzy przez nowy rząd angielski odbędzie się w poniedziałek rano w pałacu królewskim. Bezpośrednio potem odbędzie się posiedzenie tajnej rady królewskiej. Nominacja na nieobsadzonych jeszcze urzędach nastąpi w ciągu najbliższych godzin.

Proces brzeski

DZIEŃ STARĆ MIĘDZY OBRONĄ A PROKURATOREM

JEDENASTY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 listopada.

Pierwszy z szeregu świadków oskarżenia zeznaje dziś Tadeusz **Laskowski,** kierownik urzędu pocztowego w Porozowie. O przemówieniach Sawickiego zeznaje, że mówił, że rząd nie idzie na rękę włościaństwu, że rolnikom źle się dzieje, że winien temu rząd obecny, poczem nawoływał do organizowania się wobec okresu wyborczego.

Na pytania przewodniczącego i prokuratora Rauzego, czy Sawicki występował przeciw policji i domagał się czynnego wystąpienia, świadek odpowiada, że nie pamięta.

Do starcia między obroną a prok. Rauzem przyszło podczas przesłuchania św. Wacława Welendy, nauczyciela z Łukowa, jednego z delegatów PPS na kongres. Świadek był na kongresie, panował duży entuzjazm, ale treści przemówień nie słyszał, bo stał daleko.

Przewodn.: Czy przemówienia nie przekraczały ram dopuszczalnych?

Welendo: nie słyszał. Rezolucję zna tylko z prasy już po skreśleniu pewnych ustępów przez cenzurę.

Przewodn.: Czy świadek jechał za własne pieniądze?

Welendo: Otrzymałem zwrot kosztów przejazdu.

Adw. **Berenson:** Jak się odbywało badanie u sędziego śledczego w Łukowie? Czy sędzia zadawał pytania wedle zgóry ułożonego i napisanego planu?

Welendo: Tak, sędzia spoglądał na druk, w którym były przygotowane pytania.

Adw. **Berenson:** Na ile punktów pan odpowiadał?

Welendo: Na 18. Zdarzało się, że sędzia śledczy chciał we mnie pewną treść wmówić, przyczem odczytał pewną uchwałę, mówiąc, że tak było. Ja twierdziłem, że takiej uchwały nie powzięto i sprzeczka z sędzią trwała około półtorej godziny.

Adw. **Berenson:** Czy pan zeznawał, w jaki sposób ma nastąpić zmiana rządu?

Welendo: Zeznawałem, że **w drodze legalnej.**

Adw. **Berenson:** Dlaczego w protokole zeznań w śledztwie napisano, że to ma nastąpić w drodze rewolucyjnej, bądź przez uzyskanie większości w Sejmie?

Welendo: Jeżelibym tak powiedział, obecnie **gotów jestem to cofnąć.** Zresztą mam wrażenie, że **sędzia śledczy dużo dodał do tego, co mówiłem.**

Adw. **Berenson** wnosi o stwierdzenie, czy zeznania świadka było mu w śledztwie odczytanie.

Przewodn. stwierdza, że **protokół badania nie był świadkowi odczytany,** poczem odczytuje część zeznań świadka sprzecznych z tem, co obecnie zeznaje.

Welendo oświadcza, że przesłuchanie odbywało się w ten sposób, że **pewne słowa były wymuszane i za to, co jest w protokóle, nie bierze odpowiedzialności.**

Prok. **Rauze** prosi o zaprotokołowanie, że zeznanie świadka było wymuszane.

Przewodn.: Czy na kongresie mówiono o rewolucji?

Welendo: Mówiono, ale rozumiałem, że **w drodze legalnej.**

Adw. **Jarosz:** Zeznał pan w śledztwie, że przy represjach ze strony rządu może dojść do rewolucji.

Welendo: Jawne łamanie prawa i gnębienie tych, co prawa bronią.

Adw. **Grabiński:** Pan użył słowa wymuszenie. Co znaczy to słowo?

Welendo: Sędzia śledczy chciał mi **narzucić pewną treść zeznań.**

Adw. **Grabiński:** A więc to raczej narzucenie, a nie wymuszenie.

Welendo: Tak jest. Pewne ustępy zeznań musiałem sprostować, a później u sędziego śledczego czekałem półtorej godziny, bo protokół zeznań przepisywano, a **odczytano mi tylko bruljon, czystopis zaś podpisałem, nie czytając.**

Prok. **Rauze: Co pan woli: sprawę o fałszywe zeznania, czy usunięcie z partji?**

W tem miejscu oskarżeni i obrońcy gwałtownie zrywają się ze swych miejsc, wyrażając oburzenie na taki sposób badania przez prokuratora. Odzywają się **głośne protesty, wszyscy domagają się od przewodniczącego uchylenia tego pytania.**

Adw. **Berenson** (woła do prokuratora): Taksamo można zadać pytanie o usunięcie z posady.

Dr. **Lieberman: My p. prokuratora pociągniemy do odpowiedzialności!** (Zwracając się do sądu): Proszę nie pozwolić nas lżyć!

Przewodn. uspakaja Liebermana **i uchyla pytanie prokuratora.**

Osk. **Mastek:** Niesłychane, to jest wymuszenie, groźba.

Osk. **Dubois:** To jest skandal, to jest wymuszenie, wstyd, prokurator grozi, groźbami prowadzą śledztwo.

Osk. **Ciołkosz:** Niesłychane, skandal, wstyd.

Po raz wtóry wstaje Lieberman i woła: Wstyd, my pociągniemy pana prokuratora do odpowiedzialności za te słowa.

Przew.: Proszę pana Liebermana o spokój.

Na ławie obrońców widać dalej ogromne poruszenie.

Welendo: Stwierdzam, że sędzia śledczy tak samo mnie zapytał, w ten sam sposób zadawał mi pytania.

Przewodniczący wzywa świadka do stołu sędziowskiego i pokazuje mu jego zeznania.

Obr. **Jarosz:** Proszę o odczytanie protokołu.

Przewodniczący nie uwzględnia wniosku obrony.

PODPISANIE ZEZNAŃ NIEODCZYTANYCH

Św. **Sieradzki** Aleksy, górnik z Dąbrowy, był na kongresie, pojechał za własne pieniądze. **Był badany przez policję i sędziego śledczego. Sędzia śledczy przepisał protokół przesłuchania na policji i dał świadkowi do podpisania, świadek podpisał.**

Prok. **Rauze:** Czy świadek odczytał swe zeznania u sędziego śledczego?

Sieradzki: Nie.

Przewodn.: Świadek podpisał, **zupełnie nie czytając?**

Sieradzki: Tak jest.

Adw. **Rudzliński:** Podpisując protokół, zawierzył sędziemu śledczemu.

Sieradzki: Tak, zawierzyłem.

Św. **Zając,** rolnik z Maciejowic, był na kongresie, słyszał co mówiono w Starym Teatrze, słyszał okrzyki: precz z rządem! precz z Piłsudskim!

Prok. **Grabowski:** Czy był okrzyk: precz z rządem! niech żyje...

Zając (nie dając skończyć prokuratorowi): Tak.

Prok. **Grabowski:** ... niech żyje Daszyński!

Adw. **Grabiński:** Kto wnosił te okrzyki?

Zając: To były **takie głupie...**

POLICJANT PRZEBRANY ZA DELEGATA

Św. **Wójcik** Wojciech, komendant policji w Łańcucie, był na kongresie w Starym Teatrze, wysłany przez komendę powiatową policji, słyszał mowę posła **Walerona,** zakończoną okrzykiem: „Precz z rządem Piłsudskiego!". **Thugutt** mówił o fatalnem położeniu wsi, że wciągają prezydenta do polityki. **Witos** krytykował zarządzenie władz kolejowych, które uniemożliwiły przyjazd na kongres, żądał kontroli Sejmu nad rządem. Tak samo mówił prof. **Marchlewski,** upominając rząd, aby zawrócił z wytkniętej drogi, bo jeżeli nie ustąpi, w Polsce może być źle. Świadek słyszał, jak w pochodzie wołano: „Precz z Piłsudskim!" „Precz z prezydentem!".

Na pytania obrony świadek podaje, że był na kongresie z ciekawości, za **zezwoleniem władzy, nie w mundurze, lecz w ubraniu cywilnem,** później złożył zeznania w komendzie policji.

Adw. **Szurlej:** Co zawierało przemówienie Witosa?

Św. **Wójcik:** Krytykę kolejnictwa, polityki, braku kontroli Sejmu nad rządem. Mowy Witosa i Marchlewskiego odróżniały się od wystąpienia **Thugutta i Walerona, nie posiadały momentów pod burzających.**

Świadek **Faron** Józef, przodownik policji w Krakowie, obserwował w Krakowie pochód z okna, słyszał okrzyki: „Precz z Piłsudskim i z prezydentem!", „Oddajcie 8 miljonów!" „ Precz ze złodziejami grosza publicznego!"

JAK POWSTAWAŁY PROTOKOŁY?

Św. **Bereza** Andrzej, wyrobnik z powiatu jarosławskiego, słyszał przemówienie Witosa w Starym Teatrze; żądał on ustąpienia dyktatury marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczący: Czy to zawierało treść podburzającą?

Św. **Bereza:** Dla mnie, to był tylko apel, aby Piłsudski dobrowolnie usunął dyktaturę. Świadek nie miał wrażenia, żeby na kongresie podburzano do rewolucji, ani nie słyszał, by wzywano do obalenia rządu przemocą.

Na pytanie adw. **Grabińskiego** świadek podaje, że pojechał do Krakowa na koszt kolegów dla celów informacyjnych, nie jest socjalistą, lecz lu-

dowcem, przy wyborach głosował na listę 4 (endecką).

Adw. **Berenson:** Jak się odbywało przesłuchanie?

Św. **Bereza:** Sędzia śledczy badał wedle punktów, pytał i zapisywał.

Adw. **Berenson:** W zeznaniach u sędziego śledczego mówił pan tak pięknie o rzadzie, o zamachu.

Św. **Bereza:** To były myśli, że jak się wykroczy przeciw rządowi.

Adw. **Berenson:** Czy świadek to rozumie?

Św. **Bereza** nie odpowiada.

Przewodniczący: Ze świadka nic więcej się nie wydobędzie.

Św. **Bereza:** Ja się nie mogę zdobyć na odpowiedź.

Adw. **Berenson:** Ale sędzia śledczy się zdobył?

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka przed sędzią śledczym.

Św. **Bereza** kategorycznie oświadcza, że **nie mógł tego mówić.**

ŚWIADKOWIE AŻ Z BYDGOSZCZY

Św. **Fiorczyk** Antoni, starszy posterunkowy w Bydgoszczy, przeprowadził rewizję u socjalisty Teodora Zielińskiego i znalazł uchwałę Centrolewu w jednym egzemplarzu, oraz okólnik CKW Nr. 32.

Św. **Bukowiak** Szczepan, przodownik policji w Bydgoszczy, przeprowadził rewizję u Czesława Marka i znalazł piętnaście uchwał kongresu krakowskiego. Rewizje odbyły się u wszystkich działaczów PPS.

Po przesłuchaniu tego świadka, o godzinie 11'45 przewodniczący oznajmia, że **wyczerpana została lista świadków oskarżenia** i wobec tego zwraca się do obrony, czy nie mogłaby postawić dziś swoich świadków.

Adw. **Berenson** prosi o przerwę, celem naradzenia się w tej sprawie. Po przerwie adw. **Berenson** prosi o odroczenie rozprawy.

Ponieważ prokurator nie oponuje, przewodniczący o godzinie 12 kończy rozprawę, odraczając ją do soboty do godziny 9'30.

BB uchwalił wyłom w ustawie o ochronie lokatorów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu pos. **Jeszke** (BB) referował nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. Referent oświadcza, że nowela **wyłącza z pod ochrony** domy będące od 1 IV 1924 własnością państwa, jednakże tylko wtedy, o ile są przeznaczone na urzędy państwowe i pocztowe. Co do **eksmisji, to zakaz eksmisyj obejmuje w miesiącach zimowych lokale 1 i 2-izbowe** tych lokatorów, którzy są w krytycznem położeniu materjalnem i nie będą mogli wystarać się o inne mieszkania.

Pos. **Sommerstein** (kl. żyd.) wnosi, aby w budynkach państwowych lokatorzy zatrzymali mieszkania. Komisja **pogorszyła** jeszcze projekt rządowy.

TOW. POSEŁ PUŻAK

oświadcza, że nowela robi **wyłom w ustawie o ochronie lokatorów.** Dziś ludzie nie mający pracy lub pobierający zredukowane zarobki nie mogą podołać wysokiemu komornemu, zwłaszcza gdy **rząd sam daje inicjatywę do redukcji.** Rząd nie traktuje sprawy szczerze, gdy chodzi o zawieszenie eksmisji w okresie zimowym. W konsekwencji **rząd będzie musiał stanąć na stanowisku zupełnego zniesienia ochrony lokatorów,** aby przyznać właścicielom prywatnym takiesame prawa, jakie sam posiada. Zdziwienie wywołuje fakt, że **rząd występuje przeciw zniżeniu komornego.** To jest niezbędne przedewszystkiem dla mieszkań 1—2-izbowych. **Rząd od tej sprawy ucieka,** choć wie, że w budżecie urzędniczym rubryka komornego zajmuje bardzo poważne miejsce. Z tych powodów sprzeciwiamy się projektowi rządowemu.

Pos. **Pawluk** (NPR) popiera wniosek PPS o zmniejszenie czynszów za małe mieszkania o 50 procent.

Pos. **Osada** (str. nar.) wzywa rząd, aby przystąpił do likwidacji ustawodawstwa wyjątkowego (tj. aby zniósł ochronę lokatorów).

Pos. **Schimmel** (BB) popiera wniosek referenta.

W głosowaniu **przyjęto** ustawę w brzmieniu komisyjnem, wniosek PPS o obniżenie komornego **odrzucono.**

Przystąpiono do wniosku PPS.

O NADANIE AUTONOMJI ZIEMIOM ZAMIESZKAŁYM W WIĘKSZOŚCI PRZEZ LUDNOŚĆ UKRAIŃSKĄ.

Referent pos. Zdzisław **Stroński** (BB) oświadcza, że na ziemiach tych jest ludność tak zmieszana, że nie da się wyodrębnić jakiejś połaci kraju zamieszkałej w większości przez ludność ukraińską. Istnieje tylko wąski pas obejmujący 10 powiatów, gdzie można mówić o większości ukraińskiej. Wniosek PPS, zdaniem referenta, godzi w jedność polityki państwowej i dlatego domaga się jego odrzucenia.

Pos. **Rymar** (str. nar.) na zasadzie materjału cyfrowego dowodzi, że ludność w Małopolsce wschodniej za czasów polskich uzyskała wielkie zdobycze w zakresie kulturalnym i gospodarczym. Oświadcza się przeciw wnioskowi.

Pos. **Oleśnicki** (klub ukr.) stwierdza, że Ukraińcy nie podpisali wniosku PPS, uważając, że wniosek taki powinien był wyjść od rządu, który w tej sprawie zaciągnął zobowiązania międzynarodowe. Do wniosku PPS Ukraińcy **odnoszą się przychylnie.**

Tow. poseł **Niedziałkowski,** uzasadniając wniosek, obala argumenty przeciwników. (Przemówienie pos. Niedziałkowskiego **podamy jutro osobno).**

Dalej przeciw wnioskowi przemawiali pos. ks. **Szydelski** (BB) i **Brzozowski** (BB).

W głosowaniu **za** wnioskiem oświadczyły się kluby: PPS, ukraiński i niemiecki; **przeciw** wszystkie inne stronnictwa z wyjątkiem żydów, którzy uchylili się od głosowania.

EXPOSE MINISTRA SKARBU

Po godzinnej przerwie przystąpiono o godz. 6 do **preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej** na 1932/33. Zabrał głos min. skarbu Jan Piłsudski.

Przemówienie min. Piłsudskiego nie wniosło absolutnie nic nowego. P. min. skarbu daje tylko arytmetyczny przegląd budżetu. Do ciekawych ustępów jego przemówienia odnośnie do usunięcia deficytu 77 miljonów zł. należy stwierdzenie, że rząd **nie ucieknie się do inflacji.**

P. Piłsudski liczy na akcję analogiczną do akcji Hoovera. O ile to nastąpi, to nie trzeba będzie dokonywać bolesnych operacyj na konieczności ach państwowych. W przeciwnym razie **niezbędna będzie dalsza kompresja budżetu, co mogłoby nastąpić za 4 do 5 miesięcy.**

Omawiając sprawę emerytur zaznacza p. minister, że na emerytury w ubiegłym roku preliminowano 131 milj. zł., a wydano faktycznie 151 miljonów zł. Obecnie preliminarz przewiduje na ten cel 141 milj. zł. Tę zwiększoną pozycję emerytur tłumaczy p. Piłsudski tem, że **na emerytury przeszła większa ilość wyższych urzędników.**

Przystąpiono do dyskusji. Pierwszy zabrał głos pos. **Sławek** (BB), który z uznaniem wyrażał się o poczynaniach rządu w zakresie kompresji budżetu i oszczędności i omawiając szczegółowo budżet, stwierdza, że na czoło opozycji wysuwa się pozycja wydatków związanych z obroną państwa. Pozycja ta nie została zredukowana. Następnie przechodzi do sprawy walki z kryzysem gospodarczym i zapowiada dalszą pracę nad zmianą konstytucji, za którą BB bierze odpowiedzialność.

TELEGRAMY

ZABURZENIA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś powtórzyły się w mniejszym stopniu ekscesy studentów. *Wykłady zostały zawieszone aż do odwołania.* Rektor wydał odezwę do młodzieży, w której oświadcza, że jeżeli ekscesy się powtórzą, wykłady będą całkowicie zawieszone.

W czasie ekscesów studenckich na Krakowskiem Przedmieściu zatrzymała się *żona rektora* p. Łukasiewiczowa. Agent policyjny zażądał, aby się usunęła. P. Łukasiewiczowa oświadczyła, że się nie usunie. Doszło między nią a agentem do wymiany słów, przyczem, jak utrzymują, **p. Łukasiewiczowa miała uderzyć agenta. Agent wepchnął ją do bramy i czynnie znieważył.**

Na temat ekscesów krążą najrozmaitsze wersje. Między innemi krąży pogłoska, że *pewne czynniki, zainteresowane w likwidacji autonomji uniwersytetów, chętnem okiem patrzą na ekscesy, aby je wykorzystać dla swych planów likwidacyjnych.*

3 ROBOTNIKÓW ZABITYCH

Lublin, 6 listopada (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj popołudniu wskutek pęknięcia balonu ze zgęszczonem powietrzem nastąpił wybuch w spajarni fabryki samolotów Plage i Laśkiewicz w Lublinie. Wyleciały szyby ze wszystkich okien. Wskutek wybuchu znaleźli śmierć na miejscu dwaj robotnicy Mrozik i Tadeusz Jaworski, zaś pilot fabryczny **Józef Łukasik,** przewieziony do szpitala, zmarł. Prócz tego ciężko rannych jest kilku robotników. Spajarnia została poważnie uszkodzona.

YOUNG O MORATORJUM

Paryż, 6 listopada. W wywiadzie udzielonym specjalnemu sprawozdawcy „Matina" w Nowym Jorku Owen D. Young oświadczył, że podczas opracowywania planu Younga okoliczności były zupełnie odmienne od dzisiejszych, ale też i rzeczoznawcy byli krótkowzroczni i nie przewidzieli, iż sytuacja może ulec zmianie. Young jest jednak zdania, że mechanizm planu Younga dziś jeszcze byłby dobry, gdyby istniała dobra wola i gdyby dopilnowano sprawnej funkcji jego. Przedewszystkiem muszą być respektowane i uszanowane wszelkie podpisane układy. Dziś jednak szuka się chętnie ucieczki do moratorjum. Moratorjum jest jednakże — jak to już prezydent Hoover oświadczył — **podobne do ogłoszenia stanu wyjątkowego, lub stanu oblężenia.** W pewnych wypadkach można bowiem być zmuszonym do życia pod grozą sądów doraźnych, jednak w takich warunkach życie nie będzie normalne. Im rzadziej stosowany jest stan wyjątkowy i im wcześniej zostanie zniesiony, jest o tyle lepiej.

PROCES PRZECIW ARANŻEROM POGROMU

Berlin, 6 listopada. Po zakończeniu postępowania dowodowego w procesie Helldorfa i towarzyszy zabrał głos prokurator dr. Stenig i wygłosił dłuższą mowę oskarżającą, w której dowodził, że członkowie oddziałów szturmowych znaleźli się na Kurfurstendamm nie przypadkowo, lecz z zupełnie wyraźnym celem wywołania rozruchów antyżydowskich. Zostało to potwierdzone nawet przez samych członków partji hitlerowskiej. — W rezultacie prokurator domaga się skazania hr. Helldorfa i kierownika sztabowego Ernsta po 3 lata więzienia i 300 marek grzywny. Dla reszty oskarżonych domaga się prokurator kar więzienia od 2 i pół lat do 9 miesięcy.

NOWY WZLOT W STRATOSFERĘ

Bruksela, 6 listopada. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy prof. Piccard oświadczył, że w najbliższym czasie w Augsburgu nastąpi nowy wzlot balonu w stratosferę, w którym on jednakże udziału nie weźmie.

OKRADZENIE MAHARADŻY

Londyn, 6 listopada. Z apartamentów przebywającego na konferencji „okrągłego stołu" maharadży z Darbangha w hotelu Savoy w Londynie zakradli się nieznani sprawcy i skradli mu kosztowności wartości ponad 10 tysięcy funtów szterlingów. Kradzieży dokonano bezpośrednio przed udaniem się maharadży na przyjęcie do króla w pałacu Buckingham. Policja sądzi, iż kradzieży dokonali członkowie międzynarodowej szajki złodziei hotelowych, którzy z okazji pobytu wielu zamożnych władców indyjskich zjechali się do Londynu na występy gościnne.

AMERYKA Z LIGĄ NARODÓW PRZECIW JAPONJI

Londyn, 6 listopada. Ambasador amerykański w Tokio zawiadomił rząd japoński, że rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest udzielić Lidze Narodów wszelkiego poparcia w akcji zmierzającej do zażegnania zatargu mandżurskiego w ramach odpowiadających postanowieniom paktu Kellogga i paktu 9 mocarstw.

STRASZNY WYBUCH NA PANCERNIKU

Nowy Jork, 6 listopada. Z San Pedro w Kalifornji donoszą o strasznym wybuchu, jaki wydarzył się na pokładzie pancernika amerykańskiego „Colorado", a którego ofiarą padło *14 marynarzy w zabitych i rannych.* Podczas strzelania ćwiczebnego w pobliżu wyspy Santa Rosa w wieży działowej nastąpił wybuch naboju, **rozszarpując 4 artylerzystów na strzępy.** Oprócz tego 5 *marynarzy* odniosło *rany śmiertelne* i walczą ze śmiercią, zaś dalszych 5 odniosło rany ciężkie.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane 1 litr 16—20 gr., śmietana 1 litr 1'60—1'80 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'50—3'60 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., jaja świeże szt. 14—15 gr., jabłka 1 kg. 0'40—1 zł., gruszki 1 kg. 0'50—1'60 zł., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćwikl. 1 kg. 10—12 gr., marchew 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 35—40 gr., pietruszka 1 kg. 20—25 gr., karp żywy 1 kg. 2'80 zł., szczupak 1 kg. 5—5'50 zł., sandacz 1 kg. 6 zł., lin 1 kg. 3 zł., brzany, leszcze 1 kg. 4'50—5 zł., wiśniane drobne i średnie 1 kg. 2—3 zł., kury szt. 2—5 zł., kurczęta para 2'50—5 zł., kaczki szt. 2'50—4 zł., gęsi szt. 3'50—6 zł., indyki szt. 5—8 zł.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

ZAPYTANIE

„Gwałt, jaki zadaje produkcja współczesna normalnej działalności organizmu ludzkiego, dla sfer kapitalistycznych jest niczem, właściwie dla nich nie istnieje. Przecież instynkt samozachowawczy nie pozwoli robotnikowi pracować aż do wyczerpania — mówią one. Że od czasu do czasu ocean pracy burzy się i pokrywa bałwanami, że często czerpanie z niego jest utrudnione, wszystko to w najlepszym wypadku pobudza do uchwalenia w budżecie państwowym nowej pozycji na nowe wały ochronne tego oceanu — wały w postaci nowych zastępów policji, lub nowych kagańców policyjnych"...

Nie, panie cenzorze, to nie piszę ja, to pisze p. wiceminister skarbu **Wincenty Jastrzębski** na stronie 5 swojej książki o organizacji pracy fizycznej, wydanej nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie. Ciekawa i pożyteczna książka.

Wówczas, w roku 1926, w którym została napisana, p. Jastrzębski był działaczem społecznym, utrzymującym żywy kontakt z masą robotniczą, której potrzeby znał i rozumiał. Ta bezpośredniość wrażeń wywierająca na czytelnika książki p. Jastrzębskiego taki sugestywny wpływ, wydaje mi się jednym z głównych walorów p. Jastrzębskiego jako stylisty. Cóż za pyszne chwyty polemiczne, jak nieomylna pewność w operowaniu cudzysłowami. Oto, jak lapidarnie, a treściwie zarazem, rozprawia się nasz pogromca kapitalistów z racjonalizacją pracy, stosowaną przez przemysłowców:

„Należy pamiętać, mówi jeden z przemysłowców belgijskich, że nauka o produkcji jest nauką o tem, jak można otrzymać od robotnika najwięcej roboty za najmniejszą zapłatę. Stara to „nauka", stosowana już w Egipcie starożytnym przy budowie piramid! Płaskorzeźba z owych czasów odległych odtwarza tłum niewolników, ciągnących ogromny głaz obrobiony. Na przedzie tej gromady idzie orkiestra, regulująca zapomocą muzyki tempo i rytm wysiłków niewolników poszczególnych, po bokach zaś tłumu uwijają się z batami w ręku setki poganiaczy, utrzymujących w odpowiedniem napięciu wysiłki tłumu. — A otrzymany rezultat: maksimum pracy w minimum czasu, „najwięcej roboty za najmniejszą płacę" — „uczonego" przemysłowca belgijskiego."

* * *

Pan Jastrzębski zajmuje dzisiaj stanowisko wiceministra skarbu i skupia w swoich rękach kierownictwo naczelne wszystkich **monopolów państwowych**, ma zatem, jeżeli chodzi o zakres działania niezmiernie szerokie możliwości w kierunku **rozumnej i uczciwej organizacji pracy fizycznej kilkunastu tysięcy robotników w Polsce.** Dopóki p. Jastrzębski był tylko publicystą, działaczem społecznym, czy — potem — urzędnikiem, dopóty jaskrawa rozbieżność między zasadami głoszonemi przez niego, a stosunkami panującemi w fabrykach państwowych, nie mogła być, rzecz prosta, przedmiotem zarzutów przeciw niemu. **Ale dziś?** Dziś czytelnicy książki p. Jastrzębskiego — a zdaje mi się, że znalazł ich w pierwszym rzędzie wśród uświadomionych klasowo robotników, mają prawo żądać od niego jasnej odpowiedzi, czy zasady tak pięknie wyłożone w jego książce, zostaną zastosowane w fabrykach państwowych, podległych pod jego zarządem, czy też — książka nie jest już aktualna...

„Rezultatem badań w dziedzinie naukowej organizacji pracy, rezultatem stosowania w życiu nauki o pracy, **może być natychmiastowe i bezpośrednie ulżenie doli pracujących, a mianowicie zmniejszenie wydatku ich energji życiowej na wysiłki gospodarcze.** I tyle! I jeżeli to będzie szło w parze z interesami produkcji, tem lepiej dla produkcji. W przeciwnym razie — **biada tej produkcji**, gdyż czeka ją **klęska po klęsce.**"

Czyżby, nie realizując programu, wyłożonego tak przekonywująco w swojej książce, p. wiceminister Jastrzębski wiódł produkcję monopolów państwowych ku klęsce?...

Wiesław Wohnout.

Sezon martwy będzie uchylony, ale... w Łodzi...

DLACZEGO MAJĄ BYĆ POKRZYWDZENI ROBOTNICY INNYCH MIAST?

„Robotnik" warszawski przyniósł wczoraj następującą informację:

Jak wiadomo, związki robotnicze i posłowie socjalistyczni prowadzili wytężoną akcję o uchylenie w Polsce t. zw. „sezonu martwego", tj. okresu, w którym zasiłki nie są wypłacane.

W ubiegłym roku „sezon martwy" nie został zniesiony, co spotęgowało w ogromnym stopniu nędzę bezrobotnych robotników sezonowych. Nie pomogły wystąpienia naszych towarzyszów w Sejmie i poza Sejmem: władze z lekkiem sercem skazały na śmierć głodową setki tysięcy ludzi wraz z rodzinami!

Obecnie — pisma łódzkie donoszą, **iż Min. Pracy wydało zarządzenie, uchylające sezon martwy, ale jedynie na terenie samej Łodzi, nawet z pominięciem województwa łódzkiego, gdzie dziesiątki tysięcy ludzi pozostają bez środków do życia** (?!).

Oficjalne zarządzenie w tej sprawie ma się ukazać w przeciągu kilku dni!!!

Ciekawe, czemby się kierowało Min. Pracy, znosząc sezon martwy akurat tylko w Łodzi, pomijając wszystkie inne ośrodki, gdzie bezrobocie jest równie wielkie? Czyżby obawa, że tam właśnie nieuchylenie sezonu martwego może wywołać groźniejsze konsekwencje?

Jak gmina krakowska „walczy" z bezrobociem?

CIĄGŁE REDUKCJE W ZAKŁADZIE CZYSZCZENIA MIASTA — CZAS PRACY W AKCYZIE

W ubiegłym tygodniu wypowiedziano pracę kilkunastu robotnicom Zakładu czyszczenia miasta Krakowa, przeważnie **wdowom z dziećmi**, pracującym tam po **kilkanaście lat**. Dalsze wypowiedzenia mają nastąpić serjami w następnych tygodniach. Redukcja tą ma być objętych **około pięćdziesięciu robotników.** Z redukcji tej radują się niektórzy z dozorców, grożąc z uciechą wydalaniem wszystkich, należących do **„czerwonych"** i zapowiedziami temi **szerzą panikę** wśród robotników, niezaopatrzonych na zimę i nie mających żadnych środków utrzymania, a wiedzących z doświadczenia, że redukcja dotyka **raczej najbiedniejszych**, oszczędzając jakoś lepiej sytuowanych i w dodatku mieszkających o parę mil od Krakowa.

Wątpić należy, czy takie zachowanie się personalu nadzorczego wpływa dobrze na intenzywność pracy robotników, którym ciągle grozi się oddaleniem.

Redukcja w Zakładzie czyszczenia miasta musi wywołać też zdziwienie, bo z nastaniem pory jesiennej i zimowej **pracy w tym zakładzie, bywa więcej i raczej należałoby powiększyć liczbę robotników, choćby ze względu na zapowiedzi zwalczania czy łagodzenia bezrobocia tembardziej, że przy wcale pokaźnych opłatach za wywóz śmieci i popiołu zakład chyba nie jest w opresji finansowej**, wypowiadanie zaś robotnikom po to, by ich potem zastąpić innymi, jest w dzisiejszej sytuacji gospodarczej bardzo przykrym eksperymentem, — dobór jakościowy personalu może nastąpić w lepszej sytuacji, bez takich przykrych następstw jak obecnie.

W sprawie tej interwenjował Oddział krakowski Związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej. Delegacja robotników z tow. **Fleszarem i Przybysiem** udała się do p. wiceprezydenta **Ostrowskiego** i przedstawiwszy rozpaczliwą sytuację wypowiedzianych i zagrożonych redukcją robotników, **domagała się cofnięcia tych zarządzeń i pozostawienia robotników nadal w pracy.**

P. Ostrowski okazał **przychylność** dla tej sprawy i przyrzekł delegacji poczynienie kroków w kierunku załatwienia tej sprawy.

JESZCZE O CZASIE PRACY W ZAKŁADACH MIEJSKICH

Na tle redukcji w jednych zakładach występuje w jaskrawej formie **sprawa czasu pracy w innych zakładach miejskich.**

Mamy na myśli **Akcyzę** miejską, gdzie pracownicy pełnią obecnie **służbę po 18 godzin na dobę bez żadnego wynagrodzenia dodatkowego!!**

Na interwencję Oddziału związku pracowników komunalnych dane zostało ze strony p. naczelnika **Bałki przyrzeczenia**, że stan ten ulegnie poprawie, że przywrócony zostanie ustawowy czas służby w tym urzędzie po ukończeniu okresu urlopowego. **Okres ten się już skończył, spodziewamy się tedy, że w niedługim czasie pracownicy ci będą zrównani co do czasu służby z innymi pracownikami miejskimi.** Wprawdzie zachowanie się p. inspektora **Swolkiena** i jego pogróżki, a raczej przechwałki wygłaszane w różnych miejscach, że za jego rządów muszą pracownicy pracować **po 12 i 18 godzin (!?)** stoją w pewnej sprzeczności ze stanowiskiem naczelnika urzędu, spodziewamy się jednak, że **pogróżki zostaną tylko pogróżkami**, a ustawowy czas pracy w zakładach miejskich zostanie z całą ścisłością zastosowany. Sądzimy również, że sprawą tą zajmie się też p. okręgowy inspektor pracy **Czarniecki**, wykazujący na swem stanowisku dużo energii i wpłynie ze swej strony na zarząd miasta.

Jakiemi metodami walczą bebesowcy?

ECHA OSZCZERSTWA, RZUCONEGO NA TOW. ŁACHECKIEGO

Odnośnie do notatki, zamieszczonej w „Ekspressie Krakowskim" i „Czasie" z dnia 30 październik br. w sprawie wyroku przeciwko oskarżonemu M. Cendrowskiemu, obecnemu „działaczowi" BB, wyjaśniam, że wyrok w tej sprawie jest jeszcze nieprawomocny. Nieprawdą jest, jakobym był kiedykolwiek komisarzem bolszewickim, natomiast prawdą jest, że powołany do wojska, do byłej armji austrjackiej, służyłem w 17 pułku piechoty i wysłany następnie na front rosyjski, zostałem pojmany do niewoli z początkiem 1915 r. Osadzono mnie w obozach dla jeńców w Turkestanie, w mieście Chodżencie, a następnie w Samarkandzie. Przez cały czas pobytu w niewoli byłem jedynie jeńcem austrjacko-węgierskim i jako takiego mnie zawsze traktowano. — Żadnych funkcyj z ramienia rządu rosyjskiego nigdy nie wykonywałem.

Środki dowodowe, na fakta wyżej podane, przedstawię w postępowaniu apelacyjnem, gdyż sąd I-szej instancji powyższych dowodów nie przeprowadził.

Wobec komunikatów, umieszczonych w „Czasie" i „Ekspressie" dla nadania sprawie posmaku sensacji, jestem zmuszony wyjaśnienie to podać do publicznej wiadomości.

Marcin Łachecki,
sekretarz Centralnego Związku Robotników Przemysłu Drzewnego.

Bezrobocie wśród służby domowej

O OPIEKĘ NAD BEZROBOTNEMI I BEZDOMNEMI PRACOWNICAMI DOMOWEMI

W ubiegłą niedzielę popołudniu w Domu Robotniczym w Krakowie odbyło się zgromadzenie pracownic domowych pod hasłem, jak zapobiec szerzeniu się bezrobocia wśród służby domowej i co należy uczynić, aby przyjść z pomocą tym pracownicom, które pozostają bez pracy. Po przemówieniach tow. posła **Żuławskiego** i innych towarzyszów, uchwalono rezolucję, którą poniżej zamieszczamy.

W dniu 4 bm. delegacja w osobach tow. M. Murzyna, Wasusiowej Stefanji, Warjas Wiktorji i Zglobickiej Domiceli, udała się do wojewody krakowskiego celem wręczenia mu rezolucji, uchwalonej na zgromadzeniu.

Rezolucja to brzmi jak następuje:

„Zgromadzenie służby domowej, odbyte w dniu 25 października 1931 r. w Krakowie, uchwaliło odnieść się z prośbą do p. wojewody krakowskiego o wydanie rozporządzenia swoim organom podwładnym w całem województwie, aby informowano służbę domową, wybierającą się w poszukiwaniu pracy do Krakowa, że wśród służby domowej w Krakowie w zastraszający sposób **szerzy się bezrobocie** i z tego względu nie należy wyjeżdżać do Krakowa za pracą.

Ażeby nareszcie województwo poczyniło energiczne kroki celem ostatecznego **zlikwidowania zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej**, bo mimo wygaśnięcia od trzech lat odnośnej ustawy, **pośrednictwo zarobkowe** dalej istnieje.

Ażeby miarodajne czynniki (wojewódzki wydział opieki społecznej) **roztoczyły należytą**

opiekę nad bezrobotnemi i bezdomnemi pracownicami domowemi w Krakowie".

Postulaty ujęte w trzech punktach rezolucji zostały przez p. wojewodę przychylnie rozpatrzone, a mianowicie: przy pierwszym punkcie uzyskaliśmy przyrzeczenie p. wojewody, że będzie wydane polecenie do wszystkich starostów województwa krakowskiego, ażeby na zjazdach wójtów, — które odbędą się w bieżącym miesiącu, sprawa ta była rozpatrzona i przychylnie załatwiona.

Drugi punkt okazał się trudniejszy, ponieważ p. wojewoda nie zna sprawy. Przyrzekliśmy służyć odpowiednemi dowodami. Najlepiej byłoby, aby 15 i 1 każdego miesiąca delegowano urzędnika, który zbadałby fakta na miejscu.

Trzeci punkt został załatwiony w ten sposób, że sprawa opieki nad bezrobotnemi i bezdomnemi, zostanie powierzona komitetowi bezrobocia, który zarządzi, aby bezrobotne pracownice domowe mogły korzystać z obiadów bezpłatnych, jak również korzystać z niższych opłat za nocleg w schronisku przy ul. Krupniczej 16, wzamian za co schronisko otrzyma od komitetu bezrobocia bezpłatny węgiel na opalanie schroniska.

Czekamy na realizację przyrzeczeń pana wojewody.

Krach największego banku włoskiego

Bank „Banca Commerziale Italiana" w Medjolanie, który finansował marsz faszystowski na Rzym i wogóle uprawiał politykę faszystowską, popadł w trudności. Na żądanie Mussoliniego, który chciał stworzyć wielki przemysł, bank udzielił rozmaitym koncernom olbrzymie pożyczki i zakupywał ich akcje. W tych interesach bank umieścił 3 miljardy lirów, a ponieważ kredyty te są nieściągalne, bank stał się niewypłacalny. Dla uniknięcia katastrofy rząd i bank emisyjny przejęły część tych kredytów i akcyj, dając za nie skrypta dłużne, które bank będzie mógł eskontować tj. otrzymać pełną gotówkę, aby bodaj częściowo spełnić żądania właścicieli wkładek o ich zwrot.

W ten sposób sen faszystowski o wielkiej potędze finansowej rozwiał się. Z powodu załamania się banku szereg przedsiębiorstw musi być zamknięty, co jeszcze spotęguje rozmiary starannie przed światem ukrywanego faktycznego stanu bezrobocia we Włoszech.

HUMOR I SATYRA

—o—

CZY TO PRAWDA?

Po powrocie p. Sławka z Włoch ma, jak wiadomo, BB ulec przeszkoleniu na wzór faszystowski. W związku z tem opowiadają, że b. wiceprezydent miasta Krakowa p. Wielgus zamierza swoje rodowe nazwisko zmienić na: Grandi, albowiem po włosku Grandi znaczy dosłownie tosamo, co po polsku Wielgus.

Ponieważ Chocznia jest ośrodkiem „buntu putkowego" p. Choczyński nosi się z myślą zmiany nazwiska na Pikiliszczyński.

AFORYZM

Czasami łatwiej jest rozpędzić tłumy,
Niżeli walkę stoczyć na rozumy.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ZAMIESZKAŁYCH W PODGÓRZU. W niedzielę 8 listopada zgodnie z uchwałą OKR PPS Kraków-miasto i zarządów Związków zawodowych robotnicy zamieszkali w Podgórzu zbiorą się w głównym punkcie zbiórki przed Domem Robotniczym w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 9'30 rano.

PODGÓRZE! W poniedziałek 9 bm. o godzinie 6 odbędzie się konferencja członków partji, mężów zaufania, oraz delegatów fabrycznych w sprawach organizacyjnych w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7).

ZGROMADZENIE KELNERÓW odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 12 w nocy w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. — Wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie uprasza zarząd.

BACZNOŚĆ TUROWCY! W niedzielę 8 bm. o godz. 9 rano zbiórka w lokalu TUR (Dunajewskiego 5 III p.).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ulica".
Niedziela popol.: „Rabunek u jubilera" (ceny zniżone); **wiecz.:** „Dziady" (gościnne występy Juljusza Osterwy).
Poniedziałek: „Ulica".

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły porucznik".
Bagatela: „Salto mortale".
Corso: „Król Konga".
Dom żołnierza: Mogiła Nieznanego żołnierza".
Muzeum: „Naszyjnik za miljon dolarów" (Rin-Tin-Tin), dodatek i komedja.
Promień: „Ty moje marzenie".
Światowid: „Raj zakochanych".
Świt: „Karząca dłoń".
Sztuka: „C. k. feldmarszałek".
Uciecha: „Salto mortale".
Wanda: „Jej chłopczyk".
Warszawa: „Miasto klęski".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 7 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt: „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych" — wygłosi doc. dr. Józef Żurowski. — 16.40: Gramofon. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05: Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży: „Król-żebrak" — Marka Twaina. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. — 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 20.15: Pogadanka muzyczna o Leharze. 20.30: Koncert z Wiednia: utwory Lehara. W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Najwonniejsza z wysp Korsyka". 22.15: Koncert szopenowski ze Lwowa. 22.45: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 . . .	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie .	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historycz	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibliograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.